

Policja utrudnia śledztwo w sprawie ofiary protestów?

7 lipca 2019

Francuska policja jest oskarżana o utrudnianie śledztwa w sprawie osiemdziesięcioletniej mieszkanki Marsylii, która przy okazji protestów Żółtych Kamizelek została trafiona w twarz granatem łzawiącym i z tego powodu zmarła. Służby do dzisiaj nie zidentyfikowały funkcjonariuszy biorących udział w tłumieniu demonstracji, zaś prokuratura nie zabezpieczyła żadnych dowodów.



Osiemdziesięcioletnia mieszkanka Marsylii Zineb Redouane w dniu 1 grudnia przebywała w swoim mieszkaniu, gdy na ulicach jej miasta trwała manifestacja „Żółtych kamizelek”. Staruszka chciała zapewne właśnie z tego powodu zamknąć okiennice, lecz podczas wykonywania tej czynności została trafiona policyjnym granatem z gazem łzawiącym i zmarła następnego dnia z powodu doznanych obrażeń.

Zdaniem rodziny zmarłej kobiety śledztwo po blisko siedmiu miesiącach od tej tragedii nie posuwa się do przodu, ponieważ francuska policja próbuje zatuszować całą sprawę. Do dzisiaj nie ustalono bowiem, którzy funkcjonariusze znajdowali się wówczas w pobliżu tego mieszkania i tym samym mogli wystrzelić granat, nie zabezpieczono żadnych granatników, zaś prokurator nie zadbał o wykonanie podstawowych czynności w dniu zdarzenia.

Pełnomocnicy rodziny zmarłej staruszki zwracają uwagę na fakt, iż każda z demonstracji jest rejestrowana nawet przez kilka policyjnych kamer. Przedstawiciele służb twierdzą jednak, że aparat znajdujący się najbliżej całego zdarzenia akurat tego dnia działał wadliwie. Dodatkowo przedstawiciele policji

starają się dowieść brak związku pomiędzy trafieniem granatem a samym zgonem Redouane.

Na podstawie: Valersactuelles.com, LeParisien.fr

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)